

TO i OWO

W każdym kraju są bohaterki — poświęcenia się dla innych.

Tak więc Hiszpania ma kilka nowych postaci takich kobiet, jak np. Teresa Lopez — Rua z Nawarry, która własnym wysiłkiem — wśród największych trudności — założyła szereg szkół dla pielęgniarzek i sierot. Wśród krwawej wojny domowych postaci takich kobiet, siostry samarytańskiej, pielęgnującej nawet swych wrogów z czerwonej milicji.

Inną bohaterką jest p. Bardo Bazan, która w dziesiętniej historii tytułu planisty Barcelonie gromadzi koło siebie pozabawione rodziców dzieci, rozczulając nad nimi najczulszą opiekę matczyną.

Hiszpania narodowa chyliła się przed bohaterkami z Alkazaru, które przed siedemdziesiąt dni strasznego oblężenia wytrwały na posterunku, nie ustępując w bohaterstwie swym synom, mężom i braciom. A były tam: dwie starszuszki w podeszłym wieku, dwie młode matki, które w podziemnych kazamatkach wydały na świat dzieci... Były zakonniczki, które dzień i noc pielęgnowały rannych i chorych, dokazując cudów nadludzkiej wprost wytrzymałości... Gdy te „niewiasty mężne” opuściły Alkazar, wszyscy patrzyli ze zdumieniem jak szły na swe posterunki pracy codzienne, które zastąpiły przeważnie w gruzach i z nowym bohaterstwem rozpoczynają szary trud.

Kącik dla gosposi

LEKI Z SOSNY

Przeciw duszności
Trzy funty szyszek sosnowych dobrze posiekać i gotować przez 2 godziny w 15 litrach wody. Roztwór ten należy dołączyć do dobrej ciepłej kąpieli (35 proc.). Działa ona uspakajająco i leczy wszelkie wysypki skórne.

PRZECIW ASTMIE

Przygotować należy inhalację składającą się z wywaru, zmieszanego z igieł sosnowych, kory dębowej i wierzbowej oraz liści orzechowych w równych częściach (mniej więcej po 20 do 30 gramów). Ilości tej należy użyć na pół litra wody.

Ten sam przepis można zastosować przeciw reumatyzmowi, podagrze i zapaleniom gardła; w ostatnim wypadku należy zrobić z podanego wyżej odwaru kompresy.

Trochę humoru

SŁOŃ

Trzyletnia Anusia przypatruje się słoniu w zologicznym ogrodzie.

— Mamusi, czy i słoniu bocią przyniosł w dziobie?

DOWCIP EDISONA

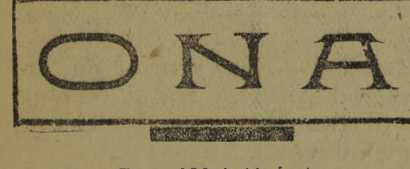
Jakiś dziennikarz, przeprowadzając wywiad z Edisonem, uprzedził go, że w swoim artykule przede wszystkim zaznaczy, iż miał szczęście konferować z człowiekiem, co pierwszy stworzył nową maszynę.

— O, nie — odrzekł na to wielki wynalazca — pierwszą maszyną mówiącą była wynaleziona znacznie wcześniej i była zrobiona z żebra.

Nadesłane artykuły lub ilustracje do druku, nie będą zwracane.

Feljeton „Wiariusza Polskiego” Nr. 47.

MARIA RODZIEWICZOWNA



POWIEŚĆ

Pani Michałowi głęboko wpadły jej słowa, wczoraj usłyszała: „Może On na twoją biedną gość wejdzie, i coś stracił ci odda. Wołaj do Boga!” Jakże szlachetny był jej głos w porównaniu z tamtym.

Obejrzał dobry i ruszył do niej. Sewer usłyszała nawoływanie kaczek, poczęła się naśladować, uśmiechając się bezmyślnie. Wtedy pan Michał raptem do Kostusia się zwrócił.

— Słuchajno — rzekł — wezdraj myślałem, że oszukujesz się, ale, więc ci nie chciałem bół sprawić. Dziś ja wiem, że bół ten twój i tylko mnie oszukujesz. Zapomniałaś, albo nie

Dania posiada najwięcej odbiorników

Na 1.000 Dńczyków 221 posiada odbiornik radiowy. Według statystyki z 1939 roku — za Danią kroczą w pierwiec Kanadą — 110 aparatów, Finlandia — 89, Argentyna — 66, Węgry — 46, Włochy — 25, Ru-



DANIA. ... Katedra w Roskilde. (P.W. 7881).

szym rządzie Stany Zjednoczone, jeśli chodzi o proporcje słuchaczy radiofonicznych do liczby ludności, gdyż 220 radioodbiorników przypada tam na tysiąc osób.

Szwecja posiada ich 215, Nowa Zelandia — 210; Wielka Brytania — 197; Holandia — 172; Niemcy — 171; Australia — 168; Norwegia — 146; Islandia i Szwajcaria — 141; Belgia — 137; a Francja zajmuje dwunaste miejsce i posiada ich 125.

Nadesłane

ŚWIETLICA W NICEI

W lokalu P. C. K. przy rue du Congrès No 11 — można codziennie od godz. 16 do 18 czytać gazety, grać w szachy i t. p.

Projektuje się wydawanie herbaty.

Odczuwano się dotąd brak takiej świetlicy, gdzieby można było spędzić kilka godzin popołudniowych.

MOSKWA OMAWIA NOWY OKRES WOJNY MORSKIEJ

Moskwa. — Organ urzędowy sowieckiej „Krasnyj Flot” poświęcił dłuższy artykuł sprawie strat marynarki brytyjskiej.

Według zdania sowieckiego, straty te przekroczyły już cyfrę z ostatniej wojny.

Rezerwy angielskie, składające się z 2 — 3 milionów ton, zaczynają się wyczerpywać.

Ataki niemieckie na morzu i w powietrzu, utrudniając import angielski, stanowią właśnie nowy okres wojny na Zachodzie.

Zajścia w Indiach

New - Dehli. — Gazeta indyjska donosi, że Prezes Kongresu Narodowego wygłosił przemówienie do 20 tysięcy osób.

Polica wysłana w celu aresztowania mowy — została przez tłum obrzucona kamieniami.

Polica użyła wówczas pałek gumowych, raniąc manifestantów.

W innej prowincji aresztowanie hinduskiej osobistości spowodowało liczne zajścia z policją.

Gazeta „Bombay Chronicle” donosi, że tłum obrzucił policję kamieniami w chwili, gdy chciała dokonać aresztowania b. prezesa Rady Ministrów.

NOWE BOISKA

Paryż. — Rozpoczęto już budowę 5 nowych boisk sportowych w okręgu paryskim — na ogólną liczbę 80 boisk, przewidzianych planem rozbudowy miasta.

pięć smiełost z poważnych a po czterech bezu młodego pana, mówiła dalej, nie chęć się, ani rozszerzając nad niebezpieczeństwem, ale tylko nagie fakty cytując i jakby się tłumacząc.

— Żeby on choć rodzinę miał, choć przyjaciół, krewnych, tedy bym do nich po ratunek i pomoc poszła, ale on sierota był i ja sierota. Wiele pomyślałam sobie: Bóg wie, że go to spotka i dlatego nasze dusze połączył by on w swej nędzy sam nie został, i bym mu poratowa- niem była. Wiele go takim, jakim go mi Bóg uczynił, wzięłam i takim aż tu przywiódłam, bo to przecież mój obowiązek był i taka droga wyznaczona.

— Maż to twój?

— Żeby maż był, tobym prawda miała wobec ludzi i ludzi, kolejnym sprawiedliwości dla niego szukała. Ale on mi nie maż, ni brat, ni kochanek, a jednak więcej niż brat, maż i kochanek.

— Ktoś ty? Skąd?

— Sierota bezdomna, panie. Nie wiem, gdzie ojca mogła, i gdzie domu węgły, i gdzie grani- ca ziemi, która oicowska kiedyś

CO PISZE PRASA?

PODARKI GWIAZDKOWE... „LYON REPUBLICAIN”:

„Gdy dawniej 14-letnia pociecha otrzymywała w podarku gwiazdkowym, łuzin pięknych chustek do nosa, to robiła niezadowoloną minę: „co za smutny wynalazek te „pożyteczne” podarki!”. Dziś natomiast z jakże żywą radością przyjąłaby nawet parę takich chustek, albo nawet parę przescieradeł — na przyszłą wyprawę, bo stanowią one prawdziwy skarb. Możemy zresztą nadać takim podarkom całkiem piękny i wyszukany nawet wygląd, gdy nie brak nam pomysłów i oryginalności pod tym względem”.

SOLIDARNOSĆ WŚRÓD DZIECI...

„LE PROGRES DE LYON”:

„Młodzież szkolna w Lyonie żywo się kręży koło przygotowania gwiazdki dla dzieci w chodzących. Napływają state paczki zabawek, łakoci, ubranek i t. p., zebranych w łulej- szych szkołach. Wszystkie te paczki są wykonane przez ofiarodawców. Jeszcze piękniej po- stąpiło sześćseto niewidomych dzieci z Instytutu miejskiego. Nie mogą nie ofiarować, z braku środków, biedne te dzieci zgłosiły wobec dyrekcji zakła- da gotowość wyrzeczenia się śniadania przez 5 dni, by za te zaoszczędzone pieniądze, moż- na było wysłać trochę łakoci dla dzieci uchodzących. Dzieki tej solidarności dziecięcej 250 dzieci z Palais de la Poire be- dzie miało piękną choinkę na 22 b. m., a kilka dni później re- sztę tych młodych uchodźców, w liczbie około 1.500 dzieci, otrzy- ma także piękne i miłe upominki.

KONWOJE MORSKIE...

„LE TEMPS”:

„Lekkie jednostki niemieckie mają ułatwione zadanie, dzięki możliwości korzystania z do- skonatyh bas morskich w Calais, Dunkierce, Boulogne-sur-Mer, Cherbourg i Brest. Pozatym lot- niecwo Rzeszy rozporządza do- brymi lotnikami i łodownikami wzdłuż tych wybrzeży. Ogół- nie położenie powietrzno-mor- skie nad brzegami La Manche jest więc dla Anglii dziś trud- niejszym niż podczas ubiegłej wojny. Przeciwnicy bowiem za- grażają transportom brytyjs- kim ze znacznie bliższych baz wypadowych. Pozatym Wielka Brytania nie może już skoncen- trować wszystkich swych lek- kich jednostek bojowych, bo musi ich używać w innych punk- tach Imperium, a pozatym — nie korzystają one, jak w r. 1917-1918 z rezerwy ówczesnych soju- zników: Francji, Stanów Zjed- noczonych, Włochów i Japonii”.

SKAZANIE 24 KOMUNISTÓW W PERIGUEUX

Tuluza. — 25 komunistów sta- neło przed sądem w Perigueux pod zarzutem rozpowszechnia- nia ulotek komunistycznych. Wśród podsądnych znajdowa- ło się 5 wojskowych, 2 specja- lnie przydzielonych (affectés spé- ciaux) i innych pracowników z okręgu paryskiego, którzy byli w więzieniu od września 1939 r.

Sąd karzył w Perigueux ska- zał 24 z nich na 1.000 fr. grzyw- ny i na kary więzienia od pół roku do dwóch lat. Jeden z pod- sądnych został zwolniony.

WYBUCH W PROCHOWNI W SZWECJI

Stokholm. — W Karizkoga nastąpił wybuch w prochowni. Budynki zostały objęte pożarem.

Do tego czasu naliczono 15 rannych. Szczegółów dotychczas brak.

była. Hodowali mnie krewni, służyłam im, potem odeszłam.

— Daleko stąd ci krewni?

— Bardzo daleko. Słyszeliś ty to i jest, do Bożego Narodzenia. Nikt nas przyjąć nie chciał, ulitowali się rodzice pana. Ze- by za nich krew dła było, data bym rada.

— Jakże ty się nazywasz?

— Skowronka, a on Stamic- rowski. Ojczym go takim uczyni- li. Wariatem okrzykał, aż on się nim stał naprawdę, w lochu, jak pies wściekły, zamknięty.

— A przez ten rok nie było nigdy polepszenia? Nie miał a- taku furii?

— Nie, panie, jak trup żywy zawsze. Z początku tom go wi- dła za rękę, głosił mojemu, prze- le martwo, nawet słuchał. Po- tem tak do mnie przywykał, że nie wołały, jak cień chodził, nie zostanie bezmiennie na chwi- le, a gdy raz do dworu dobie- gła, to mnie po całym borze szukał i odchorował. Nie rozumi- e, a czuje, że bezmiennie go rze- bym mu było biedakowi.

Unikła na chwilę i wtem, w nagle ożywieniu pochyliła

MICHAŁ KS. PONIATOWSKI

Marszałek Francji

(CZEŚĆ IV.) (Ciąg dalszy)

Bonaparte miał jako sprzymie- rzeńców, jedynie nie wiele zna- czącą czeredę książąt niemiec- kich, króla Saksońskiego (Wiel- kiego Księcia Warszawskiego) dalej cesarza austriackiego i kró- la pruskiego. Ci dwaj ostatni by- li jednak mocno podejrzanymi przyjaciółmi.

Pod względem wojskowym zdawał się mieć zdecydowaną przewagę nad przeciwnikiem: „Wielka Armia” liczyła 650 ty- sięcy ludzi, podzielonych na 11 korpusów. Ale nie była ona jed- nolitą i wiele dywizji, składają- cych się z obcych żołnierzy, mia- ło zdezerterować na pierwszy znak.

Było tam tylko 200 tysięcy Fran- cuzów, reszta składała się z Niemców (Bawarczyków, West- falczyków, Saksończyków i t. p., razem 200 tysięcy). Włochów ilirycyzyków, Portugalczyków, Szwajcarów, Holendrów, Kroat- ów i t. d.

Armia bojowa jednak nie li- czyła więcej, niż 400 tysięcy lu- dzi, podzielonych na 8 korpu- sów, których dowództwo spo- czywało w rękę marszałków: Mortier, Oudinot, Berthier, Bes- sières, Davout, Ney oraz królów Murata i Hieronima Bonaparte. Eugeniusza Beauharnais, wice- króla Italii i t. d.

ARMIA POLSKA

Z 100 tysięcy ludzi, jakie li- czyła pierwotnie armia polska, pozostało w końcu tylko 34 ty- sięce, na skutek utworzenia dwóch korpusów niezależnych, składających się każdy z 18 ty- sięcy żołnierzy i pozostających pod dowództwem generałów Za- jacka i Dąbrowskiego, oraz zorganizowania oddziałów wy- wiadowych i zaopatrzenio- wych, które również były nie- zależne od dowództwa pol- skiego.

Tak ograniczona armia polska oraz jej wódz naczelny, Ks. Józef Poniatowski, zostali oddani pod dowództwo króla Westalii. Hieronima Bonaparte — brata Napoleona i przydzieleni do jego korpusu.

Korpus ten tworzył lewe skrzy- dło „Wielkiej Armii” i liczył oko- ło 60 tysięcy ludzi — Polaków, Niemców i Francuzów.

PLANY KAMPAII

Dnia 24 czerwca 1812 roku o godz. 4tej rano ruszyły straża przednie „Wielkiej Armii”. Ko- wno pogrążone było w ciszy i pokoju, w obłowym słońcu i lodowatych nocach — armia „dwudziestu narodów” przekra- czała Niemem.

Zastanowił się z kolei nad tym, jakie były zamierzenia Na- poleona i Aleksandra oraz jakie były właściwości tej kampanii?

Napoleon zamierzał rozdzielić armie Barclay'a i Bagratiana, aby

SZKODY POWODZI

Tuluza. — Ostatnie powodzie wyrządziły znaczne szkody po obu stronach rzek: Garonne, Lot i Dordogne. Woda zerwała mosty i przerwała drogę z Tulu- zy do Bordeaux.

PIERWSZY RAZ W STOLICY...

(Ciąg dalszy)

CYLINDRY I FRAKI

Katarynki i pozytywki pozna- no w Warszawie w 1765 roku, a wędrowali z nimi Włosi i Niemcy, pokazujący też różne sztuki magiczne.

Pierwsze fraki i surduty, jako

im kolejno zadać kłeskę, potem pomaszewować ku Moskwie i tam dyktować swoje warunki pokoju.

Aleksander starał się — unik- nąć walki i cofając się bezustan- nie — wyczerpać siły i zapasy żywnościowe przeciwnika, stwo- rzyć pustkę przed Francuzami i wciągnąć ich możliwie jak naj- dalej w głąb kraju.

Trzy były czynniki — i to nie bylejakie — które Bonaparte za- pomniał wziąć w rachubę przy układaniu swych planów: przy-roda i topografia, klimat oraz poczucie narodowe rosyjskiego ludu.

• Kraj, w który wkroczył, był ob- rzymy, ale biedny i pokryty błota- mi; latem nieznosny panował tam upał, a zimą lodowaty chłód. Deszcze wiosenne i ie- sienne uniemożliwiały przejście a zimą tarasowały drogi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WEDŁUG OSTATNICH WIADOMOŚCI SAINT - MARIN

NIE PRZYSTĄPI DO WOJNY

Berno. — Szwajcarska Agen- cja Telegraficzna podaje nastę- pujący komunikat: „Konsulat Generalny Saint - Marin w Szwajcarii oświadcza, że są pozbawione wszelkich pod- staw pogłoski, jakoby republika Saint - Marin chciała wypowie- dzieć wojnę Anglii i oddać do dy- sposycji Włochów około tysiąca swych żołnierzy.

„Republika Saint - Marin, — dodaje komunikat, — jest zbyt pokojowa, aby mogła przystąpić do wojny”.

Jak się dowiadujemy według statystyki z 1938 roku, republika ta liczy 15 tysięcy mieszkańców.

Jest to małe państwo o us- troju republikańskim, ze stolicą Saint - Marin, mającą 2 tysiące mieszkańców, — położone u wzgórza Monte Titano w sercu Włoch. Terytorium jego liczy 61 km. kwadratów.

W CINCINNATI DWANASIO OSÓB GINIE W PŁOMIENIACH

Nowy Jork. — W Cincinnati wybuchł gwałtowny pożar, który zniszczył trzypiętrowy dom, gdzie mieszkało 5 rodzin.

12 osób, w tym kobiety i dzie- ci, zginęło w płomieniach.

12 innych osób, mieszkających na wyższym piętrze, zdołało się uratować przez dachy.

Kalendarze ścienne

„WIARUS POLSKIEGO” na rok 1941

do zdzierania kartek, ale tylko miesięcznych, wraz z miejscem wolnym do notatek, będą wkrótce do nabycia w cenie 10 fr. za sztukę.

Należność prosimy wpłacać z góry na nasze konto pocztowe LYON 628-06.

W JEDNOŚCI SIŁA: PO- MNAŻAJCIE LICZBĘ CZY- TELNIKÓW !

NABOŻENSTWA POLSKIE

LYON. — W każdą niedzielę o godz. 9tej w kościele St - Pier- re przy ulicy Bat d'Argent : w soboty o godz. 4 spowiedź.

Pasterka o godz. 12 w noc. W pierwsze Święto Bożego Na- rodzenia msza św. o godz. 9.

ST PIERRE LA PALUD. — Pasterka.

VIENNE. — W pierwsze świę- to Bżęgo Narodz. msza św. o godzinie 10tej.

NEUVILLE (Rhône). — W niedzielę, dnia 29-go b. m. msza św. o godzinie 11tej.

DECINES. — Msza w niedzie- łą, dnia 29 b. m. o godz. 11tej.

VILLEFRANCHE. — W nie- dziele, dn. 29 b. m. msza św. o godzinie 9.40.

UWAGA : — Przed mszą św. zawsze okazja do spowiedzi.

ROMANS (Drôme). — Msza św. w niedzielę 22 grudnia o go- dzinie 8tej w kaplicy St Hippoly- te, rue Bourret. Okazja do spo- wiedzi w sobotę o godz. 18tej i w niedzielę przed mszą świętą.

(—) Ks. W. Rogaczewski.

OD ADMINISTRACJI

ADRESUJĄCIE DOKŁADNIE LISTY

Ze względu na niedokładny adres, przesyłanych nam listów, przekazów, pocztówek i t. p., — część korespondencji dochodzi ze znacznym opóźnieniem.

Nie należy zapominać, że w tym samym gniechu znajduje się szereg innych wydawnictw, a więc brak nazwy naszego Pisma lub adresu powoduje przesyłanie korespondencji z jednego biura do drugiego i t. p.

Prosimy więc uprzejmie o adresowanie tylko w ten sposób:

WIARUS POLSKI
46, rue de la Charité
LYON (Rhône)

Na przekazach pieniężnych (czerwone blankiety) — na do- dawać numer konta pocztowe- go (Chèques Postaux) —

LYON 628-06.

Natomiast na odwrocie przeka- zu trzeba zawsze zaznaczyć cel, na jaki są przeznaczone przesy- łane pieniądze (prenumerata, og- łoszenia, druki, składki i t. p.) oraz podać swój dokładny adres.

OGŁOSZENIA

KINA W LYONIE

CINEJOURNAL — *Żłobna Szeleka* i 7 Karatek, Walt Disneya.

ROYAL — *Gra*.

PATHE-PALACE — *Na scenie* „Emi- grantka” — Na scenie *orkiestra* „y- ganista z Al. Rode”.

POSZUKIWANIA

MATLA Stanisław zamiesz- kały obecnie w Montreux — Café du Midi — (Tarn et Garon- ne) poszukuje Fordeya Ernesta oraz znajomych. (193).

MAJORA Serafina Jara po- szukuje Szwedki Witold. 2. Place Félix Baret — Marseille (Bouche du Rhône). (195).

RÓŻNE

ROLNIK, lat 42 z dwójgim dzie- ciem od 4 — 6 lat, poszukuje ko- biety do pracy w gospodarstwie i na roli w wieku 25 — 40 lat (może być z dzieckiem), ma- łącej dobre serce dla dzieci. Zelo- szczenia: J. J. Schary a Petit Jom- melières par Javerlhac — (Dor- dogne). (194).

wał się temu niechętnie. Ze sira- chem spostrzegła Kostusia, że dzikość jego względem pana nie zmniejszała się — ale rosta. Widocznie bał się go, albo in- stynktownie nie lubił.

Potem pan siadł na łódkę i odpłynął, obiecując wrócić za- jutr. Kobiety z obudzonej na- dziei i wrażeń przetrząsnęły na- spły tej nocy, i tylko Sewer przez sen coś mruzczał.

Ale nazajutrz nie przyjechał pan Michał. Kostusia wygląda- ła go dzień cały, przesiadując od stoła oczy, i wpatrując się w szlak rzeki, ciągnącej się przez bezbrzeżne łaki i błota, aż hel gdzie kępa topoli dwar oznaaczała. Słońce purpura zas- ło, gdy dojrzała dwie łodzie na rzecę, i radośnie zawołała mamki.

Ale na łodzi nie było pana. tylko dwóch chłopów, na dru- giej także chłop i bydlak ja- kiś. Kobiety sądziły, że to lu- dzie, wracający z miasta, i że ich młog, kierując się na inne rzeczne ramie, ale ci skreślił ku chacie i wnet dobili. Parobcy to heli dworcy, a łódź władowa-

Kobiety się popłakały z rado- ści. Mania natychmiast objęła rządy nad krową, ludzkie zapa- ły do izby, jako tako uprzą- nęli obórkę, zniszczoną wyle- wem, krztałali się żywo i chę- tnie. Kostusia ciągle ku rzecę spoglądała, wyczekując.

— Nie przyjeżdża sam pan? — spytała wreszcie.

— U pana gości. Zajęty. Ga- dał że jutro przyjedzie.

Zdjął ją smutek i zniechęce- nie. Co jej po tych doświadcze- niach, kiedy ich Sewer ani w dz- ani ceni. Ratunek pomoce tak gora- co spodziewana, umykała zna- wu w dal.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Impimerie de la PRESSE LYONNAISE
46, rue de la Charité, LYON (Rhône).
Le Gérant: L. GULLER.